

Czy to nie oczywiste?

Illness Epidemic in a Search Term
Data shows that interest in finding connection is at r
meet people" queries (US)



I tak oto jesteśmy tutaj, wyczerpani podziałami, frustracją, wściekłością i naszą samotnością w morzu szaleństwa, którego niewielu nawet dostrzega.

Czy to nie jest oczywiste? Oczywiście, że tak. Więc co jest oczywiste? To, że istnieją bardzo różne poglądy na temat tego, co jest oczywiste.

Psychiatra-autor R.D. Laing zauważył w 1967 roku, gdy szalała wojna w Wietnamie, że to, co było oczywiste dla prezydenta Lyndona Johnsona – że wojna musi być kontynuowana, aby partia demokratyczna nie straciła miejsc w kongresie w wyborach w 1968 roku za „miętkość wobec komunizmu” – nie było oczywiste dla tych, którzy płacili cenę za wojnę jako dodatkowe szkody dla wszystkich ważnych politycznych rozgrywek w Waszyngtonie.

Jak udokumentował historyk Peter Turchin, cykl społeczno-gospodarczo-politycznej dezintegracji-integracji trwa około pięćdziesięciu lat i oto jesteśmy. Turchin został nieco zrugany za to, że przewidział, iż w 2020 r. koszt zacznie zjeżdżać do Heck, i voila.

Wiele rzeczy jest oczywistych, ale równie oczywista jest przepaść dzieląca to, co oczywiste dla każdego z nas. Przepaść jest dosłownie bezdena i nie ma przez nią mostów, nie ma wspólnej płaszczyzny, więc przyjaźnie – klej towarzyskości, fundament naszego dobrobytu – są rzucane w przepaść z wściekłym porzuceniem – jak śmiesz!

Przeżywszy ostatni cykl zamętu, niezgody i dezintegracji,

fakt, że znajdujemy się w kolejnym takim cyklu, jest dla mnie oczywisty, ale nie dla innych. To, że nadchodzi koniec supercyklu spekulacji długiem, jest oczywiste dla wielu z nas, ale gorąco zaprzeczane przez tłumy liczące na to, że bańka wszystkiego nigdy nie pęknie.

To, że media masowe i społecznościowe połączyły się, jest dla mnie oczywiste, ale nie dla innych. Źródło dochodu dla wszystkich graczy medialnych / twórców treści jest teraz takie samo, a zatem konkurencja o „zaangażowanie” (tj. uwagę, gałki oczne, emocjonalne zaangażowanie) jest darwinowska na niewyobrażalną dotąd skalę, skalę potęgową, w której nieliczni zwycięzcy na samym szczycie zbierają zdecydowaną większość wygranych, a 99% pozostaje w długim ogonie, zbierając monety, które spadają ze stołu nielicznych.

Dla przykładu, dane zebrane przez Departament Sprawiedliwości na temat 58 000 książek opublikowanych w ciągu roku ujawniły, że 96% książek sprzedaje się w mniej niż 1000 egzemplarzy, a 50% wszystkich tytułów sprzedało się w mniej niż tuzinie egzemplarzy. (Źródło.) To naprawdę długi ogon: 30 000 książek – w większości przepełnionych nadziejami i marzeniami autorów – sprzedało się w 12 lub mniej egzemplarzach.

Jest to zgodne z rozkładem Pareto, zasadą 80/20, która sprowadza się ($80\% \times 80\% = 64\%$ i $20\% \times 20\% = 4\%$) do zasady 64/4: najlepsze 4% zgarnia dwie trzecie wygranych, a 96% walczy o pozostałą jedną trzecią.

W mediach społecznościowych, podobnie jak w pozostałej części gospodarki, procenty są jeszcze mniej korzystne: 0,1% najlepszych gromadzi zdecydowaną większość zysków. Najlepsi influencerzy zgarniają miliony, a tłumy publikujące selfie zbierają grosze – jeśli mają szczęście.

Jakie są więc narzędzia potrzebne do wygrania tej darwinowskiej rywalizacji? Uzależnienie, clickbait, emocjonalne lassa i komory echa: uzależnij się od urządzeń i

niekończącego się przewijania – jesteś zwycięzcą. Zamieść sensacyjne, clickbaitowe nagłówki: jesteś zwycięzcą. Wab nieostrożnych emocjonalnymi lassami: jesteś zwycięzcą. Propagowanie wspólnych przekonań wśród innych prawdziwych wyznawców z ekstatycznym entuzjazmem: jesteś zwycięzcą.

Czy nie jest oczywiste, dokąd to zmierza? Innymi słowy: czy ta dzika arena jest zdrowym środowiskiem? Czy też jest to ośmieszające dla wszystkich, którzy wędrują i są z taką łatwością zakładani na lasso? Co dzieje się z tymi, którzy są na lasso, uzależnieni, usidleni? Ten wykres samotności oświecła nieunikniony rezultat uczynienia z drwiny najbardziej dochodowej działalności pod słońcem.

Jak inni wnikliwie zauważyli, każda osoba, która próbuje przejść obok areny, ma 100 000 dobrze opłacanych, inteligentnych i wysoce zmotywowanych sprzedawców, którzy namawiają ją do wejścia na arenę. Hej kolego, masz ochotę na dopaminę? Wejdź, w środku mamy mnóstwo dopaminowych hitów. Spodoba ci się.

I tak oto jesteśmy tutaj, wyczerpani podziałami, frustracją, wściekłością i naszą samotnością w morzu szaleństwa, które niewielu nawet widzi. Na szczęście mam dla ciebie idealne antidotum: kliknij tutaj, a będziesz zachwycony niekończącym się zwojem uroczych dzieci bawiących się ze szczeniakami i kociętami. Twój poziom dopaminy wzniesie się na niską orbitę okołozemską, pokochasz to.

Lub, jeśli masz nadludzkie moce, przejdź obok areny i idź dalej.

Szpitala chętnie poddawały pacjentów śmiertelnym protokołom podczas pandemii, aby uzyskać korzyści finansowe od rządu



Świadczenia pielęgniarek, które pracowały w szpitalach podczas pandemii COVID-19 ujawniły, że te instytucje opieki zdrowotnej chętnie poddawały pacjentów śmiertelnym protokołom i karały sygnalistów, którzy wypowiadali się przeciwko protokołom leczenia szpitalnego.

Tak twierdzi autor Ken McCarthy, którego książka „What the Nurses Saw” bada to, co nazwał „systemowym morderstwem medycznym”, które miało miejsce w szpitalach w szczytowym okresie pandemii COVID-19. Zauważył, jak decydenci rządowi podczas COVID-19 „stworzyli jedną z największych kampanii terroru w historii ludzkości”.

McCarthy wyjaśnił, że te śmiertelne protokoły pochodziły z Narodowych Instytutów Zdrowia. Dyrektorzy szpitali, którzy byli finansowo zachęceni do wdrażania tych zasad, przekazywali następnie rozkazy, mimo że wielu pracowników szpitali zdawało sobie sprawę z tego, jak niebezpieczne, a nawet śmiertelne były te zasady.

Największym powodem wielu niebezpiecznych i śmiertelnych spotkań w szpitalach jest podawanie tego, co McCarthy nazwał

„nieudanym lekiem” remdesivir. Zauważył, że stosowanie remdesiviru zostało wstrzymane na całym kontynencie afrykańskim, ponieważ powodował on niewydolność narządów.

Wśród innych czynników, które doprowadziły do wielu zgonów w szpitalach, należy wymienić odmowę stosowania leków przeciwzapalnych i sterydów wziewnych, stosowanie masek BiPAP – które często powodowały ataki paniki, które prowadziły do podawania środków uspokajających, które dodatkowo osłabiały układ oddechowy – oraz stosowanie respiratorów.

Według McCarthy’ego wszystkie te czynniki wraz z innymi zasadami opieki nad pacjentami z COVID-19 były „receptą na katastrofę”.

Szpitale czerpały zyski z wprowadzania śmiertelnej polityki

McCarthy podkreślił, że współczesna medycyna działa obecnie bardziej jak biznes niż usługa.

„[Są] ludźmi z dolnej linii” – powiedział McCarthy, dodając, że pielęgniarki powiedziały mu, że dyrektorzy szpitali i administratorzy otrzymują wysokie premie pieniężne za wprowadzanie w życie określonych protokołów.

Twierdzenie to jest poparte szeroko rozpowszechnionymi dowodami pokazującymi, w jaki sposób systemy szpitalne w dużej mierze czerpały zyski podczas pandemii COVID-19. W jednym z badań, w którym przeanalizowano ponad 4200 szpitali, zauważono, że ponad połowa badanych szpitali nie doświadczyła żadnych trudności finansowych z powodu COVID-19 nawet bez rządowych funduszy pomocowych – ale prawie trzy czwarte tych instytucji i tak otrzymało pomoc rządową.

W badaniu zauważono, że w tym samym okresie średnie marże

operacyjne wzrosły z 2,8% przed pandemią do 6,5% w latach 2020-2021, co autorzy uznali za „szczytowe historyczne marże operacyjne”, co wskazuje, że wiele szpitali znacznie skorzystało na pandemii.

McCarthy zauważył ponadto, że szpitale otrzymywały zachęty finansowe do zapewniania pacjentom określonych metod leczenia, w tym przepisywania remdesiviru i stosowania respiratorów.

„Oto naprawdę złowieszcza rzecz: jeśli trzymałeś [pacjenta] przez 90 godzin lub dłużej, otrzymywałeś dodatkową premię” – powiedział McCarthy, który zauważył, jak regularne podłączanie pacjentów do respiratorów wydłużało czas spędzony przez nich w szpitalach.

„Każdy terapeuta oddechowy powie ci, jak tylko kogoś zaintubujesz, w ciągu 24 godzin sprawdzasz, czy ta osoba wyzdrowiała na tyle, że możemy ją odłączyć od intubacji? Ponieważ każdy dzień intubacji przybliża nas do śmierci. To po prostu fakt” – powiedział McCarthy. „W jakim więc stopniu szaleństwa zachęcono szpitale do utrzymywania ludzi przez 90 godzin? Chciałbym wiedzieć, kto był w tym pokoju, planując te protokoły”.

Źródła:

[LifeSiteNews.com](https://www.livesitenews.com)

[Axios.com](https://www.axios.com)

[Brighteon.com](https://www.brighteon.com)

Top 12 współczesnych BRONI MASOWEJ ZAGŁADY i ich fałszywe nazwy nadane przez MSM, Big Tech i Pharma



Od początku XX wieku „władze, które są” w Ameryce angażują się w programy kontroli i redukcji populacji, aby ludzie chorowali, umierali i płacili za to rządowi przez cały czas. Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne zapoczątkowało ten proceder, gdy określiło wszystkie naturalne środki lecznicze mianem „medycyny znachorów” i „oleju z węża”, a wszystkie chemiczne środki farmaceutyczne produkowane w laboratoriach mianem „leków na receptę”. Po II wojnie światowej masowe zatrucie Amerykanów nasiliło się dzięki fluoryzowanej wodzie, przetworzonej żywności i masowemu wstrzykiwaniu roznoszących choroby, oślepiających umysł, niszczących układ odpornościowy „szczepionek”.

W latach 80. amerykańska żywność została jeszcze bardziej skorumpowana, zafałszowana i zatruta trującymi pestycydami, herbicydami niszczącymi organy (pomyśl o glifosacie/Roundup) oraz genetycznie zmodyfikowanymi uprawami i nasionami, które powodują wzrost zachorowań na raka i demencję. Dodajmy do tego przetworzone oleje, syrop kukurydziany o wysokiej zawartości fruktozy, aspartam, azotany i glutaminian sodu, a otrzymamy kilkaset milionów Amerykanów, którzy regularnie udają się do lekarzy i szpitali z powodu przewlekłych chorób.

Jest jeszcze gorzej. Demokraci, odkąd Obama objął urząd, zmodyfikowali i wypaczyli konstytucję, internet i agencje regulacyjne do tego stopnia, że obecnie istnieje o wiele więcej broni masowego rażenia, które większość Amerykanów jest zbyt wyprana i ogłupiona, by je rozpoznać.

Od masowych aborcji po plandemię, od zastrzyków krzepnięcia naczyń krwionośnych (mRNA) po broń modyfikującą pogodę „zmiany klimatyczne”, od uzbrojonego Departamentu Sprawiedliwości, FBI i CIA po skorumpowane wybory, komunistyczny rząd rządzący obecnie Ameryką jest gotowy zlikwidować klasę średnią i zastąpić nas wszystkich nielegalnymi imigrantami.

W zeszłym miesiącu dwie potężne burze zniszczyły całe hrabstwa w Georgii, Karolinie Północnej i na Florydzie, przy ZEROWEJ pomocy federalnej. Burze te powstały w dziwnych miejscach, przemieszczały się w dziwnych kierunkach i tak się złożyło, że zniszczyły obszary, w których mieszkają głównie wyborcy Trumpa, o czym świadczy głosowanie, które odbyło się w wyborach w 2020 roku. Przypadek? Technologia broni modyfikującej pogodę (broń masowego rażenia modyfikująca pogodę) jest prawdziwa i wystarczy spojrzeć na stronę internetową NOAA i odnieść się do działań DoD i FEMA, które odzwierciedlają chęć zrujnowania życia Amerykanów, a nie ratowania i pomocy w czasie kryzysu.

Oto 12 najlepszych współczesnych broni masowego rażenia i ich fałszywe nazwy dostarczone przez MSM, Big Tech i Big Pharma

1. Ekstremalna modyfikacja pogody i technologia uzbrojenia – MSM i globaliści nazywają to „zmianą klimatu”.
2. Celowo zaprojektowane i uwolnione laboratoryjnie wirusy, pasożyty, bakterie i patogeny – MSM nazywa to „pandemią”.

3. Zastrzyki z modyfikowanych genów, zwolennicy turbo raka i technologia nanocząsteczek grafenu – MSM, CDC i Big Pharma nazywają to „szczepionkami” mRNA i „białkami kolczastymi”.

4. Technologia podejmowania decyzji generowana komputerowo – „sztuczna inteligencja” (kluczowy składnik uzbrojenia informacji, dezinformacji)

5. Brudna energia – MSM i Big Tech nazywają ją „siecią 5G” lub technologią sieci bezprzewodowej piątej generacji.

6. Bomby na smartfony i pagery – nazywane „bateriami litowymi”

7. Farmaceutyki z jadem – nazywane „lekami na receptę”

8. Powodujące demencję i raka pestycydy i herbicydy wplecione w nasiona roślin uprawnych – to stworzone w laboratorium GMO Frankenfood – Big Food nazywa to „inżynierią genetyczną” lub „biotechnologią”.

9. Redukcja populacji i ludobójstwo poprzez masowe aborcje i szczepienia – MSM nazywa to „planowanym rodzicielstwem” i „zdrowiem kobiet”.

10. Pranie mózgu młodzieży w celu wspierania ideologii gender-bender, socjalizmu, satanizmu, CRT, przestępstw z nienawiści i masowych szczepień – Big Tech nazywa to „mediami społecznościowymi”.

11. Wycieki chemiczne, eksplozje, podpalenia i oparzenia chemiczne (Palestyna, Ohio) – MSM i korporacyjna Ameryka nazywają to wszystko „wypadkami”.

12. Nielegalna imigracja przestępców, handlarzy narkotyków, przemyt narkotyków, handel ludźmi i migracja terrorystów do Stanów Zjednoczonych – MSM nazywa to zamkniętymi granicami i „amerykańską drogą”.

Dostrój swoją oszukańczą częstotliwość do Censored.news, aby uzyskać prawdziwe wiadomości na temat oporu wobec agresji

rządowej kierowanej przez Demokratów i broni masowego rażenia o tajnych nazwach, które widzimy obecnie najeżdżając, manipulując i niszcząc wszystkie dziedziny życia.

Wieczne wojny Izraela na Bliskim Wschodzie utorują drogę do jego upadku



Zdjęcie 11-letniej dziewczynki z poparzeniami napalmem biegnącej nago drogą w Wietnamie zostało uznane za tak szokujące w 1972 roku, że zdobyło nagrodę Pulitzera.

„Terror wojny” stał się ikoną wojny w Wietnamie.

Dziś w Gazie i Libanie jest tak wiele zdjęć płonących ludzi, płonących namiotów, ciał piętrzących się na ulicach obozu dla uchodźców Jabalia i pokrytych pyłem ocalałych, którzy zataczają się spod gruzów z martwymi ciałami swoich małych dzieci w rękach, ale nikt nawet nie zadaje sobie trudu, aby je opublikować.

Obrazy „terroru wojny” popełnianego przez Izrael w Gazie czy Libanie nie są zgłaszane do nagrody Pulitzera. Nie wywołują też potępienia ani oburzenia ze strony amerykańskich prezydentów czy brytyjskich premierów.

Redaktorzy są zbyt przestraszeni.

Sugerowanie, że Izrael celowo zabija dzieci w Strefie Gazy jest „krwawym oszczerstwem”, które przypomina brytyjskiemu powieściopisarzowi Howardowi Jacobsonowi pogromy Żydów w XIII-wiecznej Anglii, wywołane pogłoskami, że jedzą oni szczątki chrześcijańskich dzieci w chlebie Matzah.

Ale siły izraelskie celowo zabijają kobiety i dzieci w Strefie Gazy i Libanie, a opinia krajowa w Izraelu zachęca swoich żołnierzy do działania.

W izraelskiej debacie na temat ostatecznego rozwiązania dla północnej Gazy czy południowego Libanu nie ma tematów tabu. Nie ma zahamowań przed używaniem słów takich jak „eksterminacja”.

To właśnie robi Uzi Raby, jeden z najbardziej rozchwytywanych izraelskich ekspertów ds. Bliskiego Wschodu. Starszy wykładowca na wydziale studiów bliskowschodnich i afrykańskich na Uniwersytecie w Tel Awiwie powiedział w wywiadzie telewizyjnym w zeszłym miesiącu: „Każdy, kto tam zostanie (na północy Strefy Gazy), zostanie osądzony przez prawo jako terrorysta i przejdzie albo proces głodu, albo proces eksterminacji”.

„Plan generałów”

Historycy w Izraelu nie hamują ludobójczej mowy. Oni do niego zachęcają.

Raby powiedział, że Izrael nie powinien próbować rozwiązywać problemów w regionie w zachodnich dziecięcych rękawiczkach, dodając, że działania Izraela będą doprawione „bliskowschodnią przyprawą”.

Benny Morris, który w dawno minionych czasach był jednym z „nowych historyków”, którzy ujawnili masakry dokonane przez Izrael w 1948 roku, teraz chce rzucić bombę atomową na Iran.

Plan, nad którym debatuja ci historycy, zostal opracowany przez bylego generała armii, Giorę Eilanda. Eiland przyznaje, że taktyka Izraela w Strefie Gazy zawiodła. Zauważa, że za każdym razem, gdy oczyszczają obszar z bojowników Hamasu i wycofują się, Hamas pojawia się ponownie.

Eiland nie jest jednak gołębiem.

Jego rozwiązaniem nie są negocjacje. Ma on zmusić 400 000 mieszkańców północnej Gazy do opuszczenia jej, dając im możliwość głodowania lub śmierci. Eiland twierdzi, że jest to jedyny sposób na osiągnięcie celów wojennych Izraela.

Plan ten uzyskał szerokie poparcie w armii, Knesecie i mediach. Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że go analizuje.

Plan Eilanda jest daleki od błękitnego nieba. Netanjahu zlecił swojemu szefowi pomocy Ronowi Dermerowi w grudniu ubiegłego roku rozważenie sposobów „przerzedzenia Gazy”.

Wiele osób uważa, że armia już wdraża część tego planu. Armia wydała rozkazy wydalenia, które zostały wymienione w planie jako pierwszy etap.

Klucz do taktyki oblężenia Eilanda, korytarz Netzarim, który przecina pas na południe od miasta Gaza, został już zbudowany i uzbrojony we własny garnizon.

W czasie jego budowy w lutym zeszłego roku, Shimon Orkabi, podpułkownik odpowiedzialny za utwardzenie drogi, powiedział, że jednym z celów tej drogi było „uniemożliwienie przejścia z południa na północ i bardzo precyzyjne kontrolowanie go”.

Trzech żołnierzy służących w Strefie Gazy powiedziało Haaretz w tym tygodniu, że plan jest wdrażany.

„Celem jest danie mieszkańcom, którzy mieszkają na północ od obszaru Netzarim, terminu na przeniesienie się na południe pasa. Po tym terminie każdy, kto pozostanie na północy,

zostanie uznany za wroga i zabity” – powiedział żołnierz stacjonujący w korytarzu Netzarim.

Maszyna do zabijania

Masowe zabijanie również już ma miejsce. Do śmiertelności koktajlu nieustannego ostrzału, quadkopterów i zrzucania 2000-funtowych bomb na namioty, Izraelczycy wprowadzili najnowszą maszynę do zabijania: eksplodujące roboty zdolne do wyburzenia sześciu domów z rzędu.

Mieszkańcy północnej Gazy doświadczyli już „wybuchowych wyburzeń” o intensywności, która jest obca nawet dla nich, po przeżyciu roku wojny na całym.

Dziennikarz, który mieszka w tej piekielnej dziurze, powiedział MEE: „Bombardowania były inne niż te, których doświadczaliśmy wcześniej. Dźwięk wyburzania jest bardzo głośny, jak nigdy wcześniej.

„Mimo to ludzie, zwłaszcza w Jabalii, nie ruszają się ze swoich domów. Ludzie mówią, że prędzej umrzemy na ulicach, niż wyjedziemy na południe, ponieważ nawet ludzie na południu mówili: „lepiej umrzeć w Gazie niż na południu”, ponieważ chociaż śmierć jest taka sama, życie na południu jest nie do zniesienia i znacznie trudniejsze niż na północy. Ludzie żyją w namiotach i upokorzeniu”.

Codzienna masakra jest entuzjastycznie wspierana. Im bardziej Palestyńczycy odmawiają przeprowadzki, tym więcej głosów w Izraelu, takich jak popularny komentator Eliahu Yusian, ogłasza, że w Strefie Gazy „nie ma niewinnych” cywilów.

Profesor Avi Bareli, wykładowca na temat Izraela i historii syjonizmu na Uniwersytecie Ben-Guriona, napisał w październiku ubiegłego roku, że Palestyńczycy są „społeczeństwem, które czci śmierć i wznosi sztandar morderstwa”.

Raby, Bareli, Morris i wszyscy generałowie i żołnierze

popołniający zbrodnie wojenne na cywilach są całkiem bezpieczni.

Nie obawiają się i nie powinni obawiać się aresztowania, gdy następnym razem udadzą się na londyńską Oxford Street na świąteczne zakupy lub obejrzą najnowszy musical na West Endzie, ponieważ brakuje potępienia lub presji ze strony malejącej liczby krajów, które nadal wspierają Izrael.

Milczenie lub współudział

Media milczą lub są współwinne. Sky News początkowo opisało żołnierzy zabitych w ataku raketowym Hezbollahu na bazę wojskową jako „nastoletnie ofiary” w tym samym nagłówku, który odnosił się tylko do 23 zabitych w szkole zaatakowanej przez Izrael.

BBC rutynowo odnosi się do liczby ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej podawanej przez Hamas, nawet nie przez „zarządzany przez Hamas” urząd ds. zdrowia. W podobny sposób redaktor BBC ds. Bliskiego Wschodu Jeremy Bowen przeprowadził wywiad z Eilandem, zachowując wystudiowaną neutralność, tak jakby jego plan był uzasadnionym poglądem.

Bowen nie zasugerował, nie odniósł się ani nie zgłosił faktu, że w dwóch najwyższych trybunałach międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości toczą się dwie poważne sprawy sądowe dotyczące zbrodni wojennych i ludobójstwa, w których plan Eilanda jest głównym dowodem.

Być może Bowen uważa, że te sprawy są nieistotne lub że konwencje genewska i ludobójstwa są martwymi literami.

Sam Eiland poświęca energię i czas na twierdzenie, że wszystko, co sugeruje, jest zgodne z prawem, ale Bowen jako reporter nie rzucił mu wyzwania ani nie próbował zweryfikować jego twierdzeń.

Czy w ten sam sposób relacjonowaliby masakrę w Sabrze i

Szatili? Dokładnie to samo dzieje się teraz w obozie dla uchodźców w Jabalii.

Być może nasi nadawcy publiczni nie uważają, że ich obowiązek służby publicznej zobowiązuje ich do odnoszenia się w swoich raportach do ogromnego, niektórzy mogą powiedzieć przytłaczającego, zbioru międzynarodowych opinii prawnych, które obecnie istnieją na ten temat.

Zarówno BBC, jak i Sky News rutynowo zacieraają różnicę między uzbrojonymi bojownikami a nieuzbrojonymi cywilami, co jest celem Izraela.

Cisza kupuje czas. Czas kupuje śmierć.

Ostatnia próba Bidena ograniczenia oblężenia i głodu w północnej Gazie idzie w ślady jego ewidentnie nieudanej próby powstrzymania Netanjahu przed zajęciem Rafah. Zagroził wówczas, że wstrzyma dostawy ciężkich bomb.

Jego groźba nie powstrzymała dostaw broni ani nie zapobiegła całkowitej okupacji granicy i codziennym masakrom.

Światowy Program Żywnościowy powiedział, że wszelka pomoc przestała docierać do północnej Gazy przez 16 dni, ale sekretarz stanu USA Antony Blinken i sekretarz obrony dali im jeszcze 30 dni, zanim rozpoczną „ponowną ocenę” pomocy wojskowej.

„Z humanitarnego punktu widzenia, 30-dniowy termin jest w zasadzie wyrokiem śmierci, szczególnie dla tych w północnej Gazie, którzy stoją w obliczu głodu” – powiedziała dla Middle East Eye Natasha Hall, starszy pracownik Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS).

Mały Izrael, większy Izrael

Jeśli izraelski plan dla północnej Gazy się powiedzie, następny będzie południowy Liban. Meir Ben Shabbat, były

doradca ds. bezpieczeństwa narodowego i szef sztabu ds. bezpieczeństwa narodowego, powiedział, że Izrael ma trzy opcje w swojej obecnej operacji w Libanie: stworzyć strefę bezpieczeństwa pod izraelską kontrolą wojskową, zaoferować porozumienie polityczne, które pozwoliłoby Izraelowi na egzekwowanie nowego reżimu na granicy lub opróżnić ziemię wzdłuż całej granicy.

Shabbat opowiada się za ostatnią alternatywą: „Egzekwowanie prawa w strefie buforowej będzie prowadzone przez Izrael poprzez połączenie wywiadu i ognia. Zaletą tej alternatywy są stosunkowo niskie koszty egzekwowania prawa i fakt, że można to zrobić rutynowo bez poważnych dylematów. Kolejną zaletą jest przesłanie, jakie niesie: terroryzm przeciwko Izraelowi spowodował utratę terytorium”.

Zaatakuj mały Izrael, a otrzymasz Wielki Izrael.

Tak jak pierwsi przywódcy Izraela, Ben Gurion, Levi Eshkol i Icchak Rabin, wykorzystali podbój terytorium jako sposób na ukaranie tych, którzy zaatakowali Izrael, a porażka i utrata ziemi doprowadziły do układów pokojowych z Egiptem i Jordanią, tak Izrael powinien teraz zastosować tę samą taktykę w Libanie i Syrii.

W końcu religijni syjoniści twierdzą, że Jerozolima rozciąga się aż do Damaszku.

Jedyną odpowiedzią na te plany będzie permanentna wojna na wszystkich frontach ze strony wszystkich narodów świata arabskiego. Ci, którzy dziś pozostają na uboczu, jutro już tego nie robią. Zostaną zawstydzeni i zmuszeni do działania.

To tylko kwestia czasu, zanim ta wojna i ta taktyka obejmą każdy kraj zagrożony izraelskimi nalotami karnymi i jego stale rozszerzającymi się granicami.

Jordania z czasem zerwie traktat pokojowy z Izraelem. Iran i Hezbollah będą walczyć o swoje życie.

Amerykanie potrzebowali kilku tygodni, by obalić talibów w 2001 r. i kolejnych 20 lat, by talibowie zmusili ich do odejścia.

Trzy tygodnie zajęło obalenie pomnika Saddama Husajna w Bagdadzie w kwietniu 2003 r., a kolejne osiem lat zajęło USA odegranie roli bojowej w Iraku, która zakończyła się hańbą i porażką.

Nie są to szczęśliwe precedensy dla wojny, która będzie obejmować znacznie więcej niż obalenie niepopularnych i represyjnych reżimów w Afganistanie i Iraku. Wojna ta będzie dotyczyć samej tożsamości sunnitów i szyitów w Syrii, Jordanii, Iraku i Iranie.

Wojna ta będzie miała egzystencjalne znaczenie dla wszystkich zaangażowanych w nią stron.

Będzie to wojna do końca. Czy zakończy się podbojem, czy odwrotem? Nie jestem pewien, czy Izrael jest już zdolny do ponownej kalkulacji, zatrzymania się i ponownego przemyślenia, ponieważ ślepo maszeruje w kierunku własnego upadku.

Jeśli Kamala Harris wygra



Wolność raz utracona jest stracona na zawsze.

Czasami pytania „Co by było, gdyby?” są jedynie

kontrfaktycznymi ćwiczeniami akademickimi. Czasami jednak są to egzystencjalne zagadki. Pytanie „Co jeśli Kamala Harris wygra wybory prezydenckie w 2024 roku?” należy zdecydowanie do tej drugiej kategorii. Jak zauważyłem w innym miejscu, wierzę, że Donald Trump nie tylko wygra, ale wygra zdecydowanie. Niemniej jednak, ogromny napływ nielegalnych imigrantów, strategicznie zarządzany przez Bidena i Harris tak, aby był maksymalnie korzystny, w połączeniu z katastrofalnym stanem naszych list wyborczych, może oznaczać, że nawet jeśli Trump wygra, nie skończy w Gabinetcie Ovalnym. A co jeśli?

Wyobraź sobie, że jesteś mini-Rip Van Winkle. Zapadasz w głęboki sen 4 listopada i budzisz się dopiero, powiedzmy, w grudniu 2026 roku. Nie przegapisz oryginalnej rewolucji amerykańskiej, tak jak zrobił to pierwszy Rip. Ale przegapisz inną rewolucję, która zniweczyła wiele aspektów pierwszej. Nie będziesz już podporządkowany obcemu królowi w odległej Anglii. Teraz będziecie całkowicie podporządkowani maleńkiej, rodzimej oligarchii. Czy będzie ona kwaterować swoje oddziały – inaczej znane jako nielegalni imigranci – w waszych domach? Być może. W rzeczywistości niektórzy demokratyczni politycy właśnie to sugerowali. I oczywiście zrzucenie tysięcy zagranicznych przestępców do małego miasteczka, notoryczna praktyka, która stała się coraz bardziej popularna pod rządami Bidena-Harrisa, ma prawie taki sam efekt.

Spodziewaj się, że takie niszczące społeczność rozwiązania będą się mnożyć, jeśli Harris wygra. Oto kilka innych cech nowej dyspensy kamalistycznej, które odkryjesz, gdy otrząśniesz się z pajęczyn długiego snu.

Po pierwsze, odkryjesz, że w Ameryce nie ma już żadnych stanów wahających się. Jak zauważył Elon Musk, Demokraci ogłoszą nielegalnych imigrantów legalnymi wyborcami, przekształcając w ten sposób Amerykę w państwo jednopartyjne. To, co właśnie zrobił Gavin Newsom w Kalifornii, zakazując lokalnych kontroli tożsamości wyborców, zostanie upaństwowione. Bez identyfikacji wyborcy, bez znaczących wyborów.

Mówiąc o Elonie Musku, X zostanie uregulowany w zapomnienie – a jeśli nie w zapomnienie, to przynajmniej w niezawodny dodatek do prasy propagandowej, która obecnie powiela narrację Demokratów. Pamiętajmy, że John Kerry, przemawiając niedawno na Światowym Forum Ekonomicznym, powiedział, że Pierwsza Poprawka jest wielkim „blokiem” w walce z „dezinformacją”. Powiedział, że jeśli Demokraci wygrają, mogą „zmienić”, czyli wypatroszyć Pierwszą Poprawkę.

W podobnym duchu Hillary Clinton wielokrotnie wzywała do większego nadzoru – czyli cenzury – mediów społecznościowych. Powiedziała, że ludzie, którzy rozpowszechniają „dezinformację”, powinni być „pociągnięci do odpowiedzialności cywilnej, a nawet w niektórych przypadkach do odpowiedzialności karnej”. Zapomnijmy o tym, że w rzeczywistości zapłaciła za „badania opozycji” przeciwko Donaldowi Trumpowi, a następnie wytrwale rozpowszechniała gigantyczną dezinformację o mistyfikacji zмовы z Rosją, aby go zdyskredytować. W jednym z odkrywczych komentarzy Clinton przyznała, że prawdziwym zagrożeniem dla platform takich jak X pod rządami Elona Muska jest to, że „my” – to znaczy ludzie, którzy zgadzają się z Hillary Clinton – „tracimy całkowitą kontrolę”. Teraz nie możemy na to pozwolić.

W 2019 roku sama Harris wyraziła podobny sentyment. Powiedziała, że Donald Trump stracił „przywileje” wolności słowa. Nie było nikogo, kto wyjaśniłby wiceprezydentowi różnicę między „przywilejem” a konstytucyjnym prawem. Najwyraźniej rozróżnienie to nie ma znaczenia w nowej dyspensie. Robert Reich, pierwszy sekretarz pracy za rządów Billa Clintona, niedawno pojawił się na łamach niezawodnie lewicowej angielskiej gazety The Guardian, aby powiedzieć światu, że „Elon Musk wymknął się spod kontroli. Oto jak go okiełznać”. Na czym polegał delikt Muska? Był on dwojaki. Po pierwsze, pozwolił ludziom wypowiadać się na temat X, nawet jeśli to, co mówili, było sprzeczne z dominującą elitarną narracją. Po drugie, sam mówił rzeczy, z którymi ci wartownicy

się nie zgadzali.

Krótko mówiąc, Elon Musk był winny, ponieważ opinie wyrażane przez niego i innych miały wpływ na ludzi. „Przemawiają bezpośrednio do milionów ludzi” – powiedział Harris w wywiadzie – »bez żadnego poziomu nadzoru lub regulacji, a to musi się skończyć«. Kto byłby pod ręką, aby zapewnić wymagany „nadzór lub regulację”? Zgadłeś: Harris, Walz i spółka. „Skierujemy organy ścigania do walki z tym ekstremizmem” – powiedział Harris. „Będziemy pociągać platformy mediów społecznościowych do odpowiedzialności za nienawiść infiltrującą ich platformy... ponieważ są one odpowiedzialne za naszą demokrację”. Jak zauważyłem, wyrażenie „nasza demokracja” zaczęło oznaczać „ich oligarchię”. Jeśli jesteś teraz w pełni przebudzony, będziesz wiedział, że stary liberał Jonathan Turley miał rację: „Administracja Harris-Walz byłaby koszmarem dla wolności słowa”.

Oprócz pożegnania się z wolnością słowa, jeśli Harris-Walz wygra, możemy również powiedzieć sayonara filibusterowi. Aby zrozumieć, dlaczego ta zmiana proceduralna jest tak ważna, należy cofnąć się i zastanowić, co oznaczałoby jej zniknięcie. W jednym z wywiadów Harris wyjaśniła: „Sądzę, że powinniśmy zlikwidować procedurę filibuster dla Roe i doprowadzić nas do punktu, w którym 51 głosów byłoby tym, czego potrzebujemy, aby faktycznie przywrócić w prawie ochronę wolności reprodukcyjnej”. Były Demokrat Joe Manchin odmówił poparcia Harris po części z powodu jej sprzeciwu wobec filibustera. „Ona wie, że filibuster jest świętym Graalem demokracji” – powiedział senator z Wirginii Zachodniej. „To jedyna rzecz, która pozwala nam rozmawiać i współpracować. Jeśli się tego pozbędzie, będzie to Izba na sterydach”.

Pozbycie się zasady filibustera nie tylko wpłynie na wysiłki Harris zmierzające do zatwierdzenia hurtowej rzezi nienarodzonych dzieci. Jest to również wstępny manewr mający na celu ułatwienie pakowania Sądu Najwyższego, który w ostatnich latach był cierniem w boku Demokratów. Rozszerzenie

składu Sądu Najwyższego poprzez dodanie „postępowych” sędziów będzie prawdopodobnie krokiem na drodze do wprowadzenia pewnego rodzaju limitów kadencji na tym stanowisku, opartych na wieku, ewentualnie stażu pracy.

Utracone na zawsze

Gdy twoja głowa oczyści się z długiego snu, zauważysz wiele innych zmian. Ogólnokrajowy mandat dotyczący samochodów elektrycznych został ogłoszony i jest egzekwowany. Ale ponieważ Harris wprowadził również zakaz szczelinowania i węgla, nie ma wystarczającej mocy, aby naładować wszystkie samochody i ciężarówki. Tak więc kolejny punkt na liście życzeń Demokratów – tłumienie posiadania prywatnych samochodów (z wyjątkiem nomenklatury) – zaczyna robić postępy. Sprzedaż samochodów już gwałtownie spadła, ponieważ coraz więcej osób ustawia się w kolejce do autobusu lub autonomicznego pojazdu car-pooling.

Istnieją też inne codzienne niedogodności. Mówi się, że kuchenki gazowe są źródłem zanieczyszczeń, które z kolei są źródłem „zmian klimatycznych”. Tak więc stary piec Viking w kuchni podlega teraz podatkowi w wysokości 5000 USD rocznie, który wkrótce zostanie podniesiony do 7500 USD.

Potykać się niespokojnie na ulicach tej nowej Ameryki, odkrywasz, że Kościół katolicki kontynuuje swoją transformację z religii opartej na Biblii w rodzaj klubu towarzyskiego. Niektórzy już sponsorują kliniki aborcyjne w swoich piwnicach, nawet gdy hierarchia kościelna zastanawia się, jak uniknąć groźby utraty statusu zwolnionego z podatku, jeśli nauczanie kościoła nie obejmie wyraźnie poliamorii, małżeństw transseksualnych i kobiet-księży – tytuł, który jest coraz częściej zastępowany słowem „szaman” (lub w szczególnie zaawansowanych parafiach „shemen”).

Ponieważ innowacje wymagają konkurencji, a konkurencja prowadzi zarówno do przegranych, jak i zwycięzców, innowacje

są obecnie ściśle regulowane. SpaceX Elona Muska przekształciło przemysł kosmiczny i do 2024 r. wystrzeliwało większość misji kosmicznych za ułamek kosztów, którymi mogła zarządzać NASA. Ale Musk, który obecnie odbywa długą karę więzienia, nie zatrudniał uchodźców i osób ubiegających się o azyl, więc został pozwany przez Departament Sprawiedliwości. Wkrótce po objęciu urzędu przez Harrisa, SpaceX został znacjonalizowany. Po masowej inicjatywie DEI, lista płac firmy (nie powiem „siła robocza”) może teraz pochwalić się ponad 20% czarnoskórych, uchodźców lub transseksualnych pracowników. Niektórzy krytycy narzekają prywatnie, że to zwycięstwo na rzecz różnorodności przyszło kosztem zakończenia jakichkolwiek rzeczywistych startów kosmicznych. Rzecznik firmy zauważył, że nie da się zrobić omletu bez rozbijania jajek, a poza tym postęp społeczny często wiąże się z przeformułowaniem celów biznesowych. To, że SpaceX nie wystrzelił żadnej rakiety w ubiegłym roku, nie oznacza, że nie jest zaangażowany w wysłanie pierwszego afroamerykańskiego astronauty LGBTQ+ na Marsa.

Gdy oczy ci się rozjaśniają i przemierzasz swoją starą dzielnicę, jesteś zaskoczony zmianami, jakie w niej zaszły. Twoja okolica była kiedyś spokojnym zaściankiem klasy średniej. Teraz jest domem dla kilku projektów mieszkaniowych Sekcji 8. Rodzice nie pozwalają już dzieciom bawić się bez nadzoru. Narkotyki i inne oznaki patologii społecznej – które zachęcamy nazywać „markerami różnorodności” – są wszędzie.

Zanim Harris-Walz wygrała, wielu konserwatystów narzekało na nasz „dwupoziomowy” system sprawiedliwości i „uzbrojenie” Departamentu Sprawiedliwości i FBI. Jedną z pierwszych rzeczy, które robisz po długim śnie, jest próba nadrobienia zaległości w wiadomościach. Wszystko wydaje się być wspaniałe. Wszędzie mówi się o radości. Próbujesz sprawdzić niektóre ze swoich ulubionych serwisów informacyjnych. Wiele z nich zostało zamkniętych. Te, które pozostały, przyjęły nową, jednolicie optymistyczną linię redakcyjną. W zeszłym roku odnotowano

rekordowe zbiory. Bezrobocie jest niespotykane. Kraj wydaje się być w stanie wojny w kilku odległych miejscach, ale szczegóły są skąpe. Pojawiają się pogłoski o niedoborach żywności i niepokojach społecznych, ale są one ignorowane lub zaprzeczane przez zawsze włączone ekrany, które można zobaczyć wszędzie. Nie ma już mowy o dwupoziomowym systemie sprawiedliwości, ale pamiętasz stary wiersz szesnastowiecznego angielskiego dworzanina Johna Haringtona: „Zdrada nigdy się nie udaje? Jaki jest tego powód? / bo jeśli się powiedzie, nikt nie odważy się nazwać jej zdradą”.

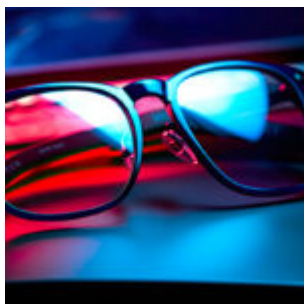
Co jeśli Kamala Harris wygra w 2024 roku? Jej zwycięstwo będzie również zwycięstwem tego, co ludzie nazywali „państwem administracyjnym”, „głębokim państwem”. Nie usłyszymy już takich określeń, częściowo dlatego, że mówienie o nowym aparacie politycznym, który nami rządzi, jest niebezpieczne, a częściowo dlatego, że ostateczne zwycięstwo państwa administracyjnego sprawi, że wszelka krytyka będzie bezsilna. Podobnie jak w Związku Radzieckim po konsolidacji władzy bolszewickiej, wszelki sprzeciw wobec reżimu zostanie uznany za przestępstwo. Jako środek ostrożności, wolność słowa zostanie ponownie ochrzczone mianem „potencjalnej dezinformacji”. Nie tylko pierwsza poprawka, ale cała konstytucja zostanie wycofana jako „niedemokratyczna” pozostałość po minionej epoce rasistowskich przywilejów i patriarchalnej tyranii. Wybory nadal będą się odbywać, ale zostaną przekształcone w festiwale afirmacji. Wyborcy nie będą już dokonywać wyboru: będą po prostu, ale z obowiązkowym dopingiem, potwierdzać status quo.

Kodycyl do pytania „Co jeśli Kamala Harris wygra?” brzmi: „Jaka powinna być odpowiedź prawicy na taki scenariusz?”. W dwóch słowach: nie dopuścić do tego. Jeśli tak się stanie, nie może być żadnej reakcji, tylko nieskuteczne narzekanie. Niektóre nieśmiałe dusze będą mówić o godności przegranej z wdziękiem lub szlachetnej walce jako partia opozycyjna. Ale tacy ludzie się łudzą. Tak naprawdę nie byłoby żadnej

opozycji. John Adams, który z pewnością znalazłby się na liście zakazanych autorów Harris (zakładając, że wiedziała, kim on jest), dokładnie rozumiał, o co toczy się gra. W liście do swojej żony z 1775 roku zauważył, że podczas gdy oblężone „miasta mogą zostać odbudowane, a ludzie zredukowani do ubóstwa mogą nabyć nową własność... konstytucja rządu raz zmieniona z wolności nigdy nie może zostać przywrócona. Wolność raz utracona jest stracona na zawsze”. To jest głos mądrości. Pamiętajmy o tym.

Roger Kimball

Studenci Harvardu demonstrują, w jaki sposób inteligentne okulary Meta mogą być wykorzystywane do natychmiastowej identyfikacji osób i uzyskiwania dostępu do ich danych osobowych



Studenci z Uniwersytetu Harvarda odkryli, że nowe inteligentne okulary Meta mogą być wykorzystane do identyfikacji osoby i

uzyskania dostępu do jej danych osobowych.

Facebook, we współpracy z producentem luksusowych okularów przeciwsłonecznych Ray-Ban, stworzył Ray-Ban Stories. Te inteligentne okulary są wyposażone w podwójną zintegrowaną kamerę o rozdzielczości pięciu megapikseli, zestaw trzech mikrofonów i dyskretne głośniki nauszne. Użytkownicy mogą potajemnie robić zdjęcia i nagrywać filmy w podróży oraz kontrolować niektóre aplikacje bez użycia rąk.

Po naciśnięciu przycisku z boku Meta Ray Ban 2, użytkownicy mogą filmować do trzech minut wideo na żywo, które można nawet przesyłać strumieniowo na Instagram.

Niedawno dwóch studentów Harvardu opracowało program dla Ray-Ban Stories, który może być wykorzystany do natychmiastowej identyfikacji osób i uzyskania dostępu do ich danych osobowych, w tym adresów domowych.

Studenci inżynierii AnhPhu Nguyen i Caine Ardayfio opublikowali mrożącą krew w żyłach demonstrację tego, co potrafi ich program o nazwie I-Xray.

„Jakiś koleś mógłby po prostu znaleźć adres domowy jakiejś dziewczyny w pociągu i po prostu podążać za nią do domu” – powiedział Nguyen. „Czy jesteśmy gotowi na świat, w którym nasze dane są widoczne na pierwszy rzut oka?”.

„Celem stworzenia tego narzędzia nie jest niewłaściwe użycie i nie udostępniamy go” – powiedzieli Nguyen i Ardayfio w dokumencie przedstawiającym technologię. „Naszym celem jest zademonstrowanie obecnych możliwości inteligentnych okularów, wyszukiwarek twarzy, dużych modeli językowych i publicznych baz danych. [Podnosimy świadomość, że wyodrębnienie czyjegoś adresu domowego i innych danych osobowych na podstawie samej twarzy na ulicy jest dziś możliwe”.

Ekspert ds. bezpieczeństwa: okulary umożliwiające filmowanie osób postronnych to niebezpieczny krok naprzód

Program I-Xray działa poprzez rozpoczęcie transmisji na żywo w inteligentnych okularach. Nagrania na żywo są następnie przesyłane do programu o nazwie PimEyes, narzędzia do rozpoznawania twarzy, które wykorzystuje sztuczną inteligencję do dopasowania nagranej twarzy do wszelkich publicznie dostępnych obrazów w Internecie.

I-Xray następnie uruchamia inne narzędzie AI, które przeszukuje publiczne bazy danych w celu uzyskania danych osobowych osoby na zdjęciu, w tym jej imienia i nazwiska, adresu, numeru telefonu, a nawet informacji o krewnych.

„Wszystko to jest przekazywane z powrotem do aplikacji, którą napisaliśmy na naszym telefonie” – powiedział Nguyen w filmie opublikowanym na X.

I-Xray jest wyjątkowy, ponieważ działa całkowicie automatycznie, szybko pozwalając użytkownikowi znaleźć informacje o napotkanych osobach.

Jake Moore, doradca ds. bezpieczeństwa w firmie ESET, powiedział: „Okulary umożliwiające filmowanie osób postronnych to „niepokojąco niebezpieczny rozwój”.

„Obserwujemy rozwój technologii w obszarach, które po prostu nie są potrzebne” – powiedział Moore. „Co więcej, gdy są one przystosowane do rozpoznawania osób, staje się to przerażającym narzędziem, które może być łatwo nadużywane”.

Tymczasem rzecznik Meta powiedział: „Aby było jasne, okulary Ray-Ban Meta nie są wyposażone w technologię rozpoznawania twarzy”.

Przy granicy z Mołdawią zatrzymano 19 mężczyzn. Próbowali uciec z Ukrainy



Grupa mężczyzn próbowała uciec z Ukrainy, aby uniknąć poboru do armii. Zostali zatrzymani przy granicy z Mołdawią.

Na Ukrainie szerzy się [zjawisko dezercji](#), ale także ucieczki od pójścia do wojska. „Ukraińcy, którzy nie chcą iść na wojnę, szukają różnych sposobów, by uniknąć poboru. Straż graniczna w pobliżu granicy z Mołdawią zatrzymała dwie grupy mężczyzn, którzy próbowali uciec z Ukrainy. Otrzymali oni administracyjne zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa” – poinformowała Państwowa Straż Graniczna Ukrainy.

Funkcjonariusze zatrzymali dwie grupy mężczyzn: jedna składała się z ośmiu, a druga z 11 osób. Aby uciec z kraju, zapłacili oni po 3-5 tys. dol. (11-19 tys. zł) za instrukcje online od organizatora za pośrednictwem kanału Telegram – podał portal Espresso TV.

Zgodnie z instrukcjami mężczyźni przybyli na miejsce zbiórki i podzielili się na dwie grupy, aby być bardziej mobilnymi i mniej rzucać się w oczy. Według służb przeciwko sprawcom sporządzone zostały raporty administracyjne za próbę nielegalnego przekroczenia granicy państwowej Ukrainy.

Nie jest to pierwsza taka sytuacja. 6 września strażnicy graniczni z oddziału wołyńskiego zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy zamierzali nielegalnie przekroczyć granicę państwową. Z kolei 7 września na Zakarpaciu zatrzymano czterech uciekinierów, którzy przez pięć dni wędrowali po górach i chcieli przekroczyć rzekę Cisę. W obwodzie rówieńskim uciekinierzy, którzy próbowali przedostać się do Białorusi, omal nie wpadli na miny.

Parlament Ukrainy zakazał mobilizacji cywilów. Jeden warunek

Ukraina wprowadza zmiany prawne. Parlament zakazał mobilizacji na wojnę mężczyzn poniżej 25. roku życia. Poparcie dla zmiany było wysokie. W głosowaniu za propozycją niewysyłania na wojnę cywilów we wskazanym wieku opowiedziało się 311 deputowanych. Tamtejsza Rada Najwyższa składa się z 450 posłów.

Ustawa uniemożliwia mobilizację osób w wieku 18-25 lat, które nie odbyły służby wojskowej bądź nie studiowały na uczelniach wojskowych, ale miały status tzw. „ograniczonej przydatności”. Oznacza to osobę, która nie nadaje się do służby wojskowej w czasie pokoju ze względu na stan zdrowia, ale może zostać powołana do służby podczas wojny.

Ustawa została przedłożona do podpisu prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu.

Parlament Ukrainy w kwietniu uchwalił nową, kontrowersyjną [ustawę o mobilizacji](#). Największa kontrowersja dotyczy zmiany norm w zakresie demobilizacji żołnierzy. **Według wcześniejszych przepisów po 36 miesiącach wojskowy mógł zdecydować o zakończeniu służby. Teraz taka możliwość została zniesiona.**

[Źródło](#)

Liczba zgonów w Australii Zachodniej wzrosła SIEDMIOKROTNIE po wprowadzeniu szczepionki na COVID-19



Liczba zgonów w stanie Australia Zachodnia (Land Down Under) wzrosła siedmiokrotnie po wprowadzeniu szczepionki przeciwko koronawirusowi Wuhan (COVID-19).

Ta szokująca informacja wyszła na jaw podczas posiedzenia Rady Miasta Port Hedland 11 października. Wspomniane spotkanie zostało zwołane przez trzech radnych miasta w Australii Zachodniej: Lorraine Butson, Camilo Blanco i Adrian McRae. Trzeci z radnych jest również właścicielem firmy budowlanej GBTK z siedzibą w Port Hedland.

Według McRae, miasto przeszło od jednego pogrzebu tygodniowo do więcej niż jednego pogrzebu dziennie od czasu wprowadzenia zastrzyków COVID-19. Dodał, że Port Hedland musiało zbudować nowy obiekt do przechowywania ciał w chłodni, aby sprostać wzrostowi liczby zgonów.

McRae zauważył podczas spotkania: „Moja własna firma GBTK tutaj w [Port] Hedland właśnie zakończyła budowę chłodni do

przechowywania zwłok. Od kiedy Port Hedland potrzebuje dodatkowych chłodzi do przechowywania zwłok?”.

„Rozmawiałem z właścicielami firmy, dla której go zbudowaliśmy, lokalnym przedsiębiorcą pogrzebowym. Powiedzieli mi, że w 2020 r., u szczytu pandemii COVID-19, organizowali średnio jeden pogrzeb tygodniowo – jeden. [Ale] od czasu wprowadzenia zastrzyku robią ponad jeden pogrzeb dziennie. To prawie siedmiokrotny wzrost; to przerażające”.

McRae poruszył również kwestię skażenia zastrzyków COVID-19 syntetycznym DNA, w szczególności rakotwórczym wirusem małpim 40 (SV40).

„Co się dzieje, gdy ktoś otrzymuje miliardy tych fragmentów SV40 w jednym zastrzyku? Co się dzieje, gdy te skażone zastrzyki są podawane wielokrotnie, jak to miało miejsce w przypadku milionów Australijczyków, w tym australijskich dzieci?”.

Rada Port Hedland zawiesza zastrzyki mRNA od Pfizer i Moderna

Według Daily Expose, na posiedzeniu w dniu 11 października przedstawiono wniosek o natychmiastowe zawieszenie stosowania szczepionek mRNA przeciwko COVID-19 firm Pfizer i Moderna. Rada przyjęła wniosek w głosowaniu 5-2 tego samego dnia.

Oprócz zawieszenia, wniosek wzywał również do powiadomienia o sprawie premiera Australii Anthony’ego Albanese. Wezwano również do poinformowania pracowników służby zdrowia o ustaleniach związanych ze szczepionkami i zapewnienia, że zarówno lekarze, jak i ogół społeczeństwa są odpowiednio poinformowani, torując drogę do świadomej zgody na szczepienia.

Ustalenia kanadyjskiego wirusologa molekularnego i epidemiologa dr Davida Speichera, które zostały poparte

listami australijskiego ustawodawcy Russella Broadbenta, stanowiły podstawę wniosku. Według Speichera, sekwencje DNA SV40 zostały zidentyfikowane w zastrzykach Pfizer i Moderna COVID-19.

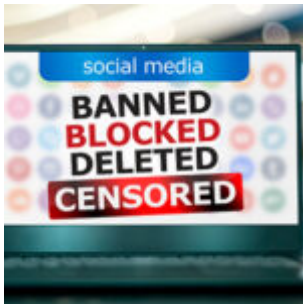
„Jego raport budzi obawy dotyczące tego zanieczyszczenia DNA ze względu na potencjalny związek SV40 z właściwościami rakotwórczymi, które badano od czasu, gdy po raz pierwszy znaleziono go w skażonych szczepionkach przeciwko polio w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku” – kontynuuje Expose.

Ponadto we wniosku wezwano radę do przesłania ustaleń do wszystkich samorządów lokalnych w Australii Zachodniej i zachęcenia ich do podjęcia działań. Dyrektor naczelny Port Hedland ma również za zadanie wysłać list do minister zdrowia Australii Zachodniej Amber-Jade Sanderson i federalnego ministra zdrowia Marka Butlera. Listy do dwóch urzędników ds. zdrowia miały na celu uzyskanie publicznych odpowiedzi na twierdzenia o rzekomym zanieczyszczeniu DNA w zastrzykach Pfizer i Moderna COVID-19.

Roger Cook, premier Australii Zachodniej, zareagował na wiadomość o wniosku Port Hedland, mówiąc, że rada „wypadła z torów”, rozpowszechniając niezweryfikowane roszczenie. Ale według Expose, odpowiedź Cooka pokazuje, że „jest on najprawdopodobniej jednym z członków przestępczego gangu szczepionkowego, który albo chroni firmy farmaceutyczne, albo siebie”.

Dziennikarz śledczy potępia

PolitiFact za zaprzeczanie wysiłkom cenzorskim administracji Bidena-Harrisa



Dziennikarz śledczy potępił witrynę PolitiFact zajmującą się sprawdzaniem faktów za zaprzeczanie, że administracja Biden-Harris zaangażowała się w cenzurę na skalę przemysłową.

Michael Shellenberger, który był jednym z niezależnych dziennikarzy stojących za wydaniem Twitter Files, przyjrzał się werdyktowi strony i argumentom użytym przez PolitiFact. Odrzucił pogląd, że tłumienie wolności słowa wyborców „nie stanowi zagrożenia dla demokracji”. Według Shellenbergera, organizacja non-profit prowadzona przez Poynter Institute jest „nieodłączną częścią kompleksu cenzorsko-przemysłowego”.

Aby poprzeć swoją argumentację, Shellenberger opublikował nową partię plików Twittera pokazujących, w jaki sposób Federalne Biuro Śledcze (FBI) przekonało Twittera (przed jego transformacją jako X Elona Muska), że historia laptopa Huntera Bidena była dezinformacją. W centrum decyzji platformy mediów społecznościowych o stłumieniu tej historii był Jim Baker, były zastępca radcy prawnego na Twitterze. Przed dołączeniem do firmy Big Tech, Baker pełnił podobną rolę w FBI.

Zarówno Baker, jak i biuro współpracowali, aby przekonać Twittera, że zawartość tak zwanego „laptopa z piekła rodem” została zhakowana z innego źródła przez rosyjskich agentów. Zawartość została podobno umieszczona na wspomnianym

urządzeniu, o którym donosił New York Post.

„Przez cały 2020 rok FBI i inne organy ścigania wielokrotnie zachęcały [szefa ds. zaufania i bezpieczeństwa Twittera] Yoela Rotha do odrzucenia doniesień o laptopie Huntera Bidena jako rosyjskiej operacji” hakowania i wycieku ”, napisał Shellenberger. W przeciwieństwie do tego twierdzenia, że Rosjanie są aktywni na platformie, „kierownictwo Twittera” wielokrotnie zgłaszało bardzo małą aktywność Rosjan „.

Według Reclaim the Net, „krytycy cenzury obawiają się, że rząd USA, pomimo konstytucji tego kraju, stał się podatny na tłumienie mowy i manipulowanie opinią publiczną – być może dlatego, że istnieją” lekcje „wyciągnięte z dziesięcioleci robienia tego samego za granicą”.

PolitiFact zaprzecza twierdzeniom Vance’a o rządowej cenzurze

Werdykt PolitiFact, który Shellenberger wypatroszył, pojawił się w odpowiedzi na twierdzenie senatora USA J.D. Vance’a (R-OH). Republikański kandydat na wiceprezydenta powiedział podczas debaty 1 października z gubernatorem Minnesoty Timem Walzem, swoim demokratycznym odpowiednikiem, że wiceprezydent Kamala Harris jest zaangażowana w cenzurę.

„Wierzę, że faktycznie mamy zagrożenie dla demokracji w tym kraju” – powiedział senator. „Jest to zagrożenie cenzurą”.

Vance stwierdził następnie, że Harris „jest zaangażowana w cenzurę na skalę przemysłową” i że „chciałaby cenzurować ludzi, którzy angażują się w dezinformację”. Kontynuował: „Zrobiła to podczas COVID. Zrobiła to w wielu sprawach”. (Powiązane: Elon Musk mówi, że nikt nie będzie próbował zabić Kamali Harris, ponieważ jest ona tylko kolejną „marionetką” „maszyny”).

Senator ze stanu Buckeye ostrzegł również, że Harris „chce

wykorzystać siłę rządu i Big Tech, aby uciszyć ludzi przed mówieniem tego, co myślą”. Ostrzegł: „To zagrożenie dla demokracji, które na długo przetrwa obecny moment polityczny”.

Witryna sprawdzająca fakty uznała twierdzenia Vance’a za fałszywe, argumentując, że Biały Dom Biden-Harris „kontaktując się” z firmami mediów społecznościowych w celu oznaczenia treści do usunięcia „nie przekroczył granicy przymusu”. Zacytowano również profesora Uniwersytetu Columbia, który zauważył, że tłumienie „dezinformacji na temat COVID lub wyników wyborów” nie liczy się jako cenzura.

Kogo obchodzi, co myśli rząd?



W 1791 roku, kiedy kongresmen James Madison opracowywał pierwsze 10 poprawek do Konstytucji – które stały się znane jako Karta Praw – nalegał, aby najważniejsza z nich ograniczała rząd przed ingerowaniem w wolność słowa. Po opracowaniu i przedyskutowaniu różnych wersji pierwszej poprawki, komitet, któremu przewodniczył, zdecydował się na kultowy język: „Kongres nie może stanowić prawa (...) ograniczającego wolność słowa”.

Madison nalegał, aby odnosić się do mowy jako „wolności” słowa, nie ze względów językowych czy stylistycznych, ale aby odzwierciedlić jej przedpolityczne istnienie. Mówiąc inaczej, według Madisona – który opracował Konstytucję, a także Kartę

Praw – ponieważ wolność słowa istniała przed rządem, nie ma ona swojego źródła w rządzie. Użycie przedimka „the” odzwierciedla rozumienie tej preegzystencji przez Madisona i twórców Konstytucji.

Pierwsza Poprawka odzwierciedla również zbiorowe przekonanie twórców, że wolność słowa jest prawem naturalnym. Ma ona swoje korzenie w naszej ludzkiej naturze. Wszyscy pragniemy mówić bez skrupowania i wszyscy rozumiemy, że możemy wykorzystać naszą mowę do wyrażenia dowolnej idei, którą chcemy wyrazić bez strachu i wahania. Te tęsknoty i zrozumienie są uniwersalne – a zatem naturalne.

Twórcy Konstytucji napisali Pierwszą Poprawkę, aby skodyfikować prawa negatywne. Oznacza to, że pierwsza poprawka uznaje istnienie wolności słowa dla każdej osoby i neguje zdolność i uprawnienia Kongresu – a po ratyfikacji 14. poprawki, wszystkich rządów – do jej naruszania. Pierwsza Poprawka nie nakazuje Kongresowi przyznania wolności słowa (nie należy ona do Kongresu); nakazuje raczej, aby Kongres nie ingerował w nią.

Karta Praw gwarantuje prawa negatywne. Ich istotą nie jest przyznanie wolności. Ich istotą są ograniczenia dla rządu przed ingerowaniem w istniejącą wcześniej wolność.

Oferuję to krótkie zrozumienie wolności słowa w naszym konstytucyjnym rządzie jako wstęp do dyskusji na temat niebezpieczeństw związanych z korzystaniem przez rząd z wolności słowa. Wiemy, że wszyscy ludzie mają wolność słowa. Ale co z rządem?

Czy rząd ma wolność słowa?

To nie jest pytanie akademickie. Krótka odpowiedź brzmi następująco: Zgodnie z teorią Deklaracji Niepodległości – że nasze prawa pochodzą od Stwórcy i są niezbywalne – i zgodnie z rozumieniem Karty Praw Madisona, rząd nie ma wolności słowa. Rząd może korzystać tylko z uprawnień, które mu nadaliśmy.

Nigdzie w Konstytucji stany nie dały takich uprawnień federalnym, a ludzie nie dali takich uprawnień stanom. Nie wybieramy rządu po to, by identyfikować idee, które kocha lub nienawidzi. Wybieramy go, by chronił wyrażanie wszystkich idei.

Innymi słowy, kogo obchodzi, co myśli rząd?

W zeszłym tygodniu California Coastal Commission – niegdyś znana z odbierania ziemi bez słusznego odszkodowania – przypomniała nam, że w Kalifornii trzeba się tym przejmować. CCC odrzuciła wniosek SpaceX o pozwolenie na start, ponieważ członkowie Komisji nie zgadzali się z polityką głównego udziałowca SpaceX, Elona Muska. Jedna z członkiń Komisji stwierdziła nawet, że głosowała przeciwko wnioskowi o zezwolenie na start, ponieważ sam Musk opublikował na Twitterze „polityczne kłamstwa” na temat FEMA i kwestii klimatycznych.

To sofistyka. Zgodnie z pierwszą poprawką nie ma czegoś takiego jak fałszywa idea polityczna.

Z pewnością ludzie pracujący w rządzie mają prawo do wolności słowa i mogą z niego korzystać. Nie mogą jednak zawładnąć rządem i wykorzystywać go jako narzędzia do nagradzania lub karania wypowiedzi. Dlaczego nie? Ponieważ kiedy rząd przemawia, ogranicza prawa innych osób do wypowiadania się, które się z nim nie zgadzają, a to mrożenie stanowi naruszenie, którego pierwsza poprawka została napisana, aby zakazać.

Chłodzenie ma miejsce, gdy rząd ułatwia niektórym swobodne wypowiadanie się lub utrudnia to innym. Rząd robi to, gdy wyraża faworyzowanie lub nienawiść na rynku idei.

Niezależnie od tego, co ktoś myśli o Musku, rząd nie ma prawa wykorzystywać dźwigni władzy przeciwko niemu w oparciu o jego polityczne wypowiedzi. Czy rząd może potępić McDonald's jako zagrożenie dla zdrowia za sprzedaż tłustych potraw? Czy może

potępiać grupy pro-life jako krajowych terrorystów za publiczne próby zniechęcania młodych kobiet do aborcji? Czy może potępiać młodych socjalistów jako „wrogów wewnętrznych” za domaganie się konfiskaty i redystrybucji własności? Czy może potępiać wolną prasę jako wroga publicznego, gdy ta ją krytykuje? Odpowiedź na wszystkie te hipotezy (ostatnia z nich nie jest dziś tak hipotetyczna) brzmi: Nie.

Pierwsza Poprawka została napisana po to, by trzymać rząd z dala od rynku idei. Cały cel Pierwszej Poprawki polega na zachęcaniu do otwartej, szerokiej, solidnej, nieokiełznanej – nawet żrącej i nienawistnej – wypowiedzi na temat rządu; wypowiedzi bez strachu lub przychylności ze strony rządu; wypowiedzi bez ingerencji rządu; wypowiedzi bez rządowych wyzwań lub nagród.

W najbardziej liberalnym stanie w Ameryce – gdzie wolność słowa była kiedyś nienaruszalna – teraz podlega ona oficjalnej dezaprobachie rządu. To znaczy, dopóki sądy nie wykonają swojej pracy polegającej na ochronie wolności słowa niepopularnej mniejszości, tak aby jednostki mogły same decydować o tym, co słyszą i w co wierzą, bez ingerencji rządu.

W Ameryce, dzięki Pierwszej Poprawce, nikt nie powinien wahać się przed publicznym wyrażaniem opinii w obawie przed gniewem rządu. I żaden rząd nie może konstytucyjnie karać ani izolować żadnej osoby lub grupy z powodu korzystania przez nią z wolności słowa. Urzędnicy państwowi, którzy nie są wierni tym pierwszym zasadom, naruszyli przysięgę stania na straży konstytucji. Dlaczego oddajemy zasady konstytucyjne na przechowanie w ręce tych, którzy je odrzucają? Dokąd nas to zaprowadzi, jeśli nie będzie kontrolowane?

ANDREW P. NAPOLITANO